

# Julia Fijałkowska, Nic dwa razy | Przesłuchania w

Nic dwa razy się nie zda-rza  
i nie zda-rzy. Z tej przy-czy-ny  
zro-dzi-li-śmy się bez wpra-wy  
i po-mrze-my bez ru-ty-ny.

Choć-by-śmy ucznia-mi byli  
naj-tęp-szy-mi w szko-le świa-ta,  
nie bę-dzie-my re-pe-to-wać  
żad-nej zimy ani lata.

Żaden dzień się nie po-wtó-rzy,  
nie ma dwóch po-dob-nych nocy,  
dwóch tych sa-mych po-ca-łun-ków,  
dwóch jed-na-kich spoj-rzeń w oczy.

Wczo-raj, kie-dy two-je imię  
ktoś wy-mó-wił przy mnie gło-śno,  
tak mi było, jak-by róža  
przez otwar-te wpa-dła okno.

Wczo-raj, kie-dy two-je imię  
ktoś wy-mó-wił przy mnie gło-śno,  
tak mi było, jak-by róža  
przez otwar-te wpa-dła okno.

Dziś, kie-dy je-ste-śmy ra-zem,  
od-wró-ci-łam twarz ku ścia-nie.  
Róža? Jak wy-glą-da róža?  
Czy to kwiat? A może ka-mień?

Cze-mu ty się, zła go-dzi-no,  
z nie-po-trzeb-nym mie-szasz lę-kiem?  
Je-steś - a więc mu-sisz mi-nać.  
Mi-niesz - a więc to jest pię-k-ne.

Wczo-raj, kie-dy two-je imię  
ktoś wy-mó-wił przy mnie gło-śno,  
tak mi było, jak-by róža  
przez otwar-te wpa-dła okno.

Wczo-raj, kie-dy two-je imię  
ktoś wy-mó-wił przy mnie gło-śno,  
tak mi było, jak-by róža  
przez otwar-te wpa-dła okno.

Uśmiech-nię-ci, współ-o-bję-ci  
spró-bu-je-my szu-kać zgo-dy,  
choć róż-ni-my się od sie-bie  
jak dwie kro-ple czy-stej wody.

Uśmiech-nię-ci, współ-o-bję-ci  
spró-bu-je-my szu-kać zgo-dy,  
choć róż-ni-my się od sie-bie  
jak dwie kro-ple czy-stej wody.